

RECENZJE

PIOTR ŻMIGRODZKI* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Trzy książki o polskich słownikach dawniejszych

Mirosława Podhajecka, *A history of Polish-English/English-Polish bilingual lexicography (1788–1947)*

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO, OPOLE 2016, s. 629 + 1

Marcin Jakubczyk, *Leksykografia polsko-francuska XVIII wieku w perspektywie metaleksykograficznej*

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2016, s. 260 + 2

Marek Kaszeuński, *Studia z leksykografii historycznej, wyd. 2 rozszerzone*

UNIVERSITAS, KRAKÓW 2016, s. 193 + 3

Ukazały się ostatnio trzy publikacje książkowe poświęcone polskiej leksykografii dawniejszej. Ich łączne omówienie w jednym szkicu wydaje się uzasadnione z jednej strony właśnie tą wspólnotą ogólnego przedmiotu zainteresowania autorów, z drugiej zaś tym, że zastosowane w nich metody badawcze oraz charakteryzująca je struktura treści zbliżają do siebie dwie z tych publikacji, przeciwstawiając je zarazem trzeciej, znacznie od nich odmiennej. Pozwoli to unaocznic czytelnikowi różne trendy w dzisiejszej refleksji nad leksykografią wieków minionych.

Warto przypomnieć, że historia leksykografii, podobnie jak i w ogóle metaleksykografia, tj. nauka badająca całokształt problematyki związanej z układaniem i wydawaniem słowników, ma w Polsce stosunkowo krótką tradycję, sięgającą połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to w związku z trwającą wtedy dyskusją o planowanym wielkim słowniku polszczyzny współczesnej zaczęto przyglądać się różnym ujęciom i rozwiązaniom technicznym z leksykonów starszych. Wcześniej słownikami interesowali się głównie historycy języka (por. np. monografie: Karaś, Karasiowa 1969; Karpluk 1973) i traktowali je przede wszystkim jako źródło materiału językowego z danych epok, wykorzystywanego w badaniach, ewentualnie (Puzynina 1961) jako świadectwo ówczesnej pedagogiki językowej czy tzw. troski o język. Oba te podejścia łączy popularnonaukowa książeczka Stanisława Urbańczyka (1964), która, być może wbrew zamysłowi jej autora, stała się podstawowym podręcznikiem historii leksykografii dla polonistów na kolejne cztery dekady. Spoglądając wstecz, nie ma powodów, aby takie wybiórcze podejście dziś jakoś specjalnie krytykować; było ono uzasadnione charakterem kontaktu owych specjalistów ze słownikiem, wszak byli oni właśnie historykami języka;

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl

akcentowanie zaś pedagogicznojęzykowych aspektów działań dawniejszych leksykografów korespondowało z kolei z doktryną leksykograficzną Witolda Doroszewskiego, wtedy niemal oficjalnie obowiązującą. Pozostały jednak z tego okresu utrwalone w świadomości pokoleń polonistów jednostronne negatywne oceny pewnych dzieł leksykograficznych, z tych najbardziej znanych – słownika wileńskiego, dla historyka języka może i nieprzedstawiającego takiego znaczenia jak leksykon Lindego, ale mającego inne walory, które dostrzegł po latach Bogdan Walczak (1991). Właśnie początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku przyniósł wzrost zainteresowania starszymi słownikami. Powstała wspomniana monografia słownika wileńskiego, Anna Bochnakowa (1991) opisała dykjonarz Daneta-Koli, słownik zaś Michała Abrahama Troca doczekał się szczegółowego zbadania przez Aleksandrę Iwanowską, która poświęciła mu (niepublikowany) doktorat oraz kilkanaście artykułów. Z publikacji późniejszych warto przypomnieć przede wszystkim książkę Włodzimierza Gruszczyńskiego (2000), który odnalazł i opisał kilka słowniczków z językiem polskim, wydanych w Rydze na przełomie XVII i XVIII wieku, a także monografię słownika Lindego, autorstwa Bożeny Matuszczyk (2006). Owemu pomnikowemu dziełu polskiej leksykografii poświęcono wcześniej wiele prac, ale dopiero ta autorka skoncentrowała się na ściśle metaleksykograficznym oglądzie dzieła¹. Niewątpliwie barierą utrudniającą badania nad dawnymi słownikami był trudny do nich dostęp. Słowniki Lindego, wileński i warszawski przedrukowano po drugiej wojnie światowej (a pierwszy z nich też i po roku 1990), inne, zwłaszcza starodruki, były dostępne w nielicznych egzemplarzach tylko w najważniejszych bibliotekach naukowych w kraju. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać po roku 2000, gdy pojawiły się wznowienia cyfrowe, obecnie prawie wszystkie znane słowniki z przeszłości są zdigitalizowane i ich podobizny można oglądać na stronach licznych bibliotek cyfrowych krajowych i zagranicznych. Każdy zatem zainteresowany może uzyskać do nich wgląd, poddawać różnorodnym badaniom i analizom ich zawartość. Także i autorzy książek, które będą tu omawiane, wiele dzięki tym nowym możliwościom zyskali. Bez bibliotek cyfrowych i powszechnego dostępu do starodruków oraz innych dokumentów z minionych epok ich zadania badawcze byłyby zdecydowanie trudniejsze do wykonania i bardziej czasochłonne, a niektóre wyniki może w ogóle do uzyskania niemożliwe.

Pierwsza z interesujących nas tutaj pozycji to anglojęzyczna monografia Mirosławy Podhajeckiej, anglistki związanej zawodowo z Uniwersytetem Opolskim. Zasadniczą część tej obszernej pracy tworzy 29 mikrostudiów nad słownikami polsko-angielskimi i/lub angielsko-polskimi, publikowanymi od najdawniejszych czasów do roku 1947 włącznie (początkowo cezurę miał stanowić rok 1945, jednak autorka postanowiła ostatecznie uwzględnić także trzy słowniczkiki wydane później). Przedmiotem każdego studium, zajmującego pojedynczy rozdział książki, jest jeden słownik, analiza przebiega zaś według ustalonego schematu, na który składa się wprowadzenie, krótka biografia autora, zwykle wzbogacona o jego portret, a nawet faksymile podpisu, opis samego słownika, z podziałem na opis fizyczny (format, objętość, pochodzenie i szczególne cechy badanego egzemplarza), opis tzw. części

¹ Nie podaję w tym miejscu szczegółowych odesłań bibliograficznych, można je bowiem znaleźć w różnych miejscach, np. w pracy Żmigrodzki 2003, w witrynie *Słowniki dawne i współczesne* (Słowniki 2011), a również w bibliografii załącznikowej omawianych w tym artykule książek.

początkowych i końcowych (ang. *front* i *back matter*), wreszcie, jako część główna opis makro- i mikrostruktury dzieła. Każdy rozdział zamyka krótkie podsumowanie, w którym autorka stara się też ocenić rolę danego słownika w rozwoju opisywanej gałęzi leksykografii. Klamrę spinającą te studia w całość tworzą: rozdział początkowy, zarysowujący metodę analizy, zwięzły rozdział o dawniejszych, XVII- i XVIII-wiecznych słownikach wielojęzycznych z polskim i angielskim², na końcu zaś rozdział *Wnioski ogólne* (*General conclusions*), wykazy skrótów, wykaz ilustracji, lista wszystkich słowników wraz z opisami bibliograficznymi ich kolejnych wydań i oczywiście bardzo obszerny wykaz literatury przedmiotu, uwzględniający słowniki, publikacje z zakresu metaleksykografii, artykuły z czasopism i wydane zbiory archiwalne. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że omawiana książka jest plonem wieloletnich badań autorki, które prowadziła nie tylko w Polsce, ale także w archiwach zagranicznych, europejskich, a nawet za oceanem, co przyczyniło się do niezwykle wzbogacenia treści monografii, w tym do ujawnienia wcześniej nieznanymi publikacji słownikowych. Rzadko się dziś zdarza praca naukowa z zakresu językoznawstwa, która byłaby tak bogato i wszechstronnie udokumentowana; pod względem tej dokumentacyjnej staranności przypomina ona źródłowe publikacje historyków. Wykazuje wszak również autorka doskonałą znajomość polskiego i światowego dorobku historii leksykografii, zwłaszcza anglojęzycznej, a także dawniejszych słowników jednojęzycznych, do których sięga, badając źródła materiału hasłowego w leksykonach polsko-angielskich i angielsko-polskich. Jest bowiem ustaloną prawdą, że twórcy słowników przekładowych korzystają ze słowników jednojęzycznych przy tworzeniu siatki haseł. Drugim źródłem materiału hasłowego – przynajmniej w dziełach objętych zainteresowaniem badaczki – okazują się słowniki przekładowe wcześniejsze. Aby te źródła inspiracji pokazać, autorka prowadzi wnikliwe i szczegółowe porównania fragmentów kolejnych słowników, zestawia fragmenty siatki ich haseł głównie ze słownikiem oksfordzkim (w wypadku słowników angielsko-polskich), a dla polsko-angielskich znajduje wzorce w materiale hasłowym słownika Lindego, słowników wileńskiego i warszawskiego. Liczba spostrzeżeń i wniosków szczegółowych, jakie z tej analizy wynikają, jest tak ogromna, że nie sposób ich tutaj przedstawić, a nawet trudno je ogarnąć w całości podczas lektury. Pomagają temu autorskie podsumowania zamykające każdy rozdział, zawierające także refleksje nad przydatnością poszczególnych słowniczków dla współczesnych im odbiorców, oraz wspomniane wnioski ogólne.

Czego się więc można dowiedzieć z omawianej książki? Przede wszystkim tego, że słowników takich było w owym okresie więcej, niż można przypuszczać (tu warto zaznaczyć, że badanie objęło tylko słowniki ogólne i frazeologiczne, pominięto zaś wszelkiego rodzaju leksykony terminologiczne, a także różnego rodzaju rozmówki i samouczki). Okazało się, że miały one w większości charakter praktyczny oraz, by użyć terminu utrwalonego w metaleksykografii, pasywny, tzn. przeznaczone były dla osób odbierających teksty w języku obcym, nie zaś je tworzących. Były to słowniki raczej dla Polaków zmuszonych do posługiwania się angielskim niż odwrotnie. Polacy też je dla swoich rodaków zestawiali. Zwraca dalej uwagę

2 Słownikom tym poświęciła M. Podhajecka kilka odrębnych artykułów w czasopismach.

fakt, że tylko nieliczni z autorów owych dzieł mogą uchodzić za specjalistów w zakresie filologii. Na plan pierwszy wybija się tu postać Erazma Rykaczewskiego (1803–1873), historyka i tłumacza, którego dwutomowy słownik z roku 1849 i 1851 stał się utworem w pewnym sensie wzorcowym, bo najczęściej potem przedrukowywanym i najczęściej też przekształcanym przez autorów późniejszych w ich własne dzieła³. Drugim ważnym autorem okazuje się Władysław Kierst (1868–1929), historyk, filolog, współtwórca dużego słownika z 1895 roku, a później – w latach dwudziestych XX wieku – twórca słownika publikowanego przez Trzaskę, Everta i Michalskiego, trzecim Jan Stanisławski (1893–1973), jeden z najbardziej znanych leksykografów polsko-angielskich, który swój pierwszy słownik opublikował w roku 1933, a którego *opus magnum*, czterowoluminowy *Wielki słownik angielsko-polski i polsko-angielski*, ukazało się już w okresie nieobjętym ocenianą książką. Pojawiają się jednak również w książce postaci mało znane albo zupełnie nieznanie czy zapomniane, jak Jan Józef Baranowski (1805–1888, ekonomista, finansista, człowiek wielu talentów, wynalazca m.in. kasownika do biletów i semafora kolejowego), Antoni Paryski (1865–1935, dziennikarz i wydawca polonijny), Modest Maryański (1854–1914, inżynier górnik, właściciel kopalń w Ameryce i Australii), Leonard Szumkowski (1885–1954, z wykształcenia lekarz, ale też wynalazca i działacz polonijny), Franciszek Jesień (1886–1937, dziennikarz i tłumacz), Ernest Lillen (1872–1952, biznesmen, wydawca), Władysław Kospoth-Pawłowski (1894–1946, wojskowy, lektor angielskiego na uniwersytecie wileńskim). Połączyło ich to, że wśród swoich licznych aktywności życiowych znaleźli czas na opracowanie słownika polsko-angielskiego i/lub angielsko-polskiego. M. Podhajecka pieczołowicie rekonstruuje ich życiorysy, wydobywając szczegóły niekiedy z głębokich zasobów archiwalnych. Ich zmienne losy, emigracja, służba wojskowa, praca w różnych instytucjach, wreszcie, jak w ostatnim wypadku, śmierć w sowieckim więzieniu, spletają się w swoistą opowieść o losach polskiego narodu, w okresie objętym zainteresowaniem autorki wielorako i ciężko doświadczonego. Obok warstwy *stricte* metaleksykograficznej jest to drugi, w pewnym sensie równorzędny tok narracji, odgrywający niezwykle ważną rolę. Ujawnia powiązanie tej wewnętrznej historii leksykografii polsko-angielskiej i angielsko-polskiej z historią zewnętrzną, z dziejami całego narodu. Na to, że w leksykografii odbijają się dzieje i kultura społeczeństwa kręgu językowego, jakiego ona dotyczy, wielokrotnie wcześniej zwracano uwagę, mało jednak jest prac dogłębniej zajmujących się tą kwestią. Książka M. Podhajeckiej jako jedna z pierwszych ukazuje tę prawdę w tak jaskrawym świetle. Stanowi, niezależnie od walorów czysto metaleksykograficznych, dobrą okazję dla czytelnika anglojęzycznego, aby zorientował się w historii Polski i losach Polaków, których dziejowe burze porozrzuciły po świecie.

Gdyby chciał przedstawić do książki jakieś uwagi krytyczne, powiedzieć by trzeba o wprowadzonym dość arbitralnie podziale badanego okresu na trzy podokresy: 1788–1895, 1896–1939 i 1940–1947. Autorka sama zdaje sobie sprawę z pewnej umowności tych podziałów, które w zasadzie nie wynikają z charakterystyki badanego materiału (czyli słowników), ale z pewnych

3 Erazm Rykaczewski, jak wiadomo, jest także autorem związłego słownika języka polskiego, opublikowanego pierwszy raz w 1866 r., przez Mirosława Bańkę (Bańko 2002) nazwanego „pierwszym popularnym słownikiem polszczyzny”.

cezury wobec leksykografii zewnętrznych. Pierwszy przełom autorka wiąże z upowszechnieniem się emigracji z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych, drugi – z okresem wojennym, a szczególnie z historią armii Andersa i jej szlaku bojowego oraz nasileniem kontaktów z angielskojęzycznymi aliantami. Problem jednak w tym, że cezury te w bardzo niewielkim stopniu przekładają się na charakter powstających słowników. Periodyzacja w leksykografii, moim zdaniem, powinna być jednak powiązana z jakimiś zjawiskami czy prawidłowościami obserwowanymi w materiale leksykograficznym. Fakty historyczne mogą, oczywiście, takim zmianom sprzyjać, zmiany takie ujawniają się jednak dopiero po pewnym czasie⁴. Pokusić by się można ewentualnie o inną próbę periodyzacji. Za jeden okres uznać cały przedział od roku 1828, tj. ukazania się słownika Krystiana Lacha-Szyrny (przed M. Podhajecką to właśnie ten słownik uważano za pierwszy w historii leksykografii bilingwalnej polsko-angielskiej, ponieważ zresztą niebezpiecznie, bo to pierwszy słownik wydany jako samodzielne dzieło), okres od 1788 uznać za prehistorię, ewentualnie można by do niego włączyć wcześniejsze słowniki wielojęzyczne z polskim i angielskim. To jest jednak z kolei wątpliwe ze względu na fakt, że w słownikach tych obydwu języków nie konfrontowano bezpośrednio, ale tylko umieszczono ich materiał leksykalny jako ekwiwalenty do wyjściowego łaćnińskiego.

Te jednak rozważania mają charakter li tylko marginesowy, w żaden sposób nie wpływają na ogólną wysoką ocenę dzieła. Książka Mirosławy Podhajeckiej zdecydowanie zasługuje na miano wybitnej, w ogromnym bowiem stopniu wzbogaca wiedzę o przedmiotowej dziedzinie historii leksykografii, jest świadectwem wirtuozerskiego opanowania przez autorkę warsztatu analitycznego, a nadto pokazuje wielorakie związki twórczości słownikarskiej z dziejami i kulturą narodu.

Książka Marcina Jakubczyka, poświęcona leksykografii polsko-francuskiej XVIII wieku, przypomina tę wcześniej omówioną pod względem układu treści i jej ustrukturyzowania⁵ oraz podobnie imponującej bazy źródłowej. Zasługuje też – można od razu powiedzieć – na równie wysoką ocenę, jak praca M. Podhajeckiej. W szczegółach można oczywiście dostrzec pewne różnice, wynikające z nieco innego charakteru badanego zasobu (słowniki z francuskim są wcześniejsze od tych z angielskim, jest ich mniej, więc można się im przyjrzeć dokładniej, reprezentują też wyższy poziom profesjonalizmu autorskiego i nieco inny wydaje się cel ich powstania oraz projektowany adresat), a także z odmiennej proveniencji badacza – absolwenta polonistyki. Mniej więc jest w niej rozważań o walorach użytkowych słowników dla ich dawnych czytelników, pojawia się za to wątek korzyści, jakie z ich materiału hasłowego może

4 Można to zaobserwować na przykładzie leksykografii polskiej. W jej historii rok 1945 nie jest odpowiednią cezurą, bo jeszcze przez kilka lat potem sprzedawano i przedrukowywano słowniki przedwojenne. Nie jest nią także, w ścisłym rozumieniu, rok 1989, ponieważ przemiany, które on wyzwolił, w leksykografii ujawniły się przynajmniej trzy lata później, po ukazaniu się suplementu do słownika Szycza, albo jeszcze później, gdy zaczęły się pojawiać słowniki oryginalnie opracowywane po 1989. Por. na ten temat Żmigrodzki 2003: 153–155.

5 Układ zaproponowany w obu pracach nie jest zresztą niczym nowym; można go spotkać wielokrotnie we wcześniejszych opracowaniach historii leksykografii, w tym np. w monografii słowników polsko-niemieckich pióra Agnieszki Frączek (2010).

czerpać współczesny historyk polszczyzny. A ponieważ niektóre z tych słowników nie zostały dotąd należycie przez historyków języka wyzyskane, korzyści z ich uwzględnienia w badaniach językoznawczych mogą się okazać niebagatelne.

Mamy więc w książce M. Jakubczyka najpierw stosunkowo obszerny *Wstęp* (s. 9–19), w którym nakreśla autor zakres i cel pracy, potem następuje część I: *Metodologia badań i zarys typologii słowników językowych* (s. 23–32), poświęcona zarysowaniu metodologicznych podstaw analizy. Przechodzi z kolei autor do omówienia (w cz. II, s. 35–80) słowników wielojęzycznych XVII i XVIII wieku, zawierających polski i francuski materiał językowy. W XVII wieku rejestruje ich siedem (począwszy od słownika Calepina), w wieku XVIII – sześć, w tym dwa bardzo dobrze znane i opisane już w literaturze, tzn. słownik Daneta-Koli i Michała Abrahama Troca (do tych słowników, a także do opracowań im poświęconych autor będzie się wielokrotnie odwoływał w dalszej części pracy), i cztery mniej znane. Wszystko to jednak jest tylko wprowadzeniem do zasadniczej części III książki pt. *Dwujęzyczne słowniki francusko-polskie i polsko-francuskie XVIII wieku* (s. 81–223). Później następują: krótkie *Zakończenie*, wykaz skrótów, bibliografia, spis fotografii, a także streszczenie angielskie.

Główna zatem partia opracowania przynosi szczegółowe omówienie (każdego w osobnym rozdziale) pięciu dzieł leksykograficznych wydanych w XVIII wieku. Są to: *Lexykon francusko-polski* [...] Bartłomieja Kazimierza Malickiego (1701), *Mały Dykcyonarz Polski y Francuski* [...] z *Przydaniem Zebrania osobliwego Krolestw, Prowincyi, Miast pryncypalnych, Rzek, Gor, Wyspow* [...] Józefa Uszaka Kulikowskiego (1746, 1773, 1782), *Słownik polsko-francuski dla wygody uczących się krótko zebrany* Marcina Kazimierza Piotrowskiego (1779) i dwa dzieła anonimowe: *Nowy dykcyonarzyk polsko-francuzko-niemiecki* (1792) oraz *Dykcyonarzyk Francuzki z krotką Informacją O Pronuncyacyi y przydaniem Rozmow Francuzkich* [...] z roku 1757⁶. W każdym wypadku analiza obejmuje opis zewnętrzny słowników, dokonany na podstawie kontaktu z oryginalnymi egzemplarzami, informacje o autorze (jeśli jest on znany; przy czym rekonstrukcja biografii Józefa Kulikowskiego, z jaką się w tekście spotykamy, wymagała niezwykle żmudnej i starannej, wręcz detektywistycznej pracy w bibliotekach i archiwach), opis makro- i mikrostruktury, nakierowany na poszukiwanie wzorców, z których leksykografowie korzystali. Malicki sam wskazuje pierwowzór swego dzieła w postaci francusko-łacińskiego *Dictionnaire royal* François Pomeya z 1671 roku, dla słownika Kulikowskiego znajduje Jakubczyk podstawowe źródło w postaci dykcyonarza Troca, a w zakresie materiału francuskiego – francusko-łacińskiego słownika Jeana Nicota pt. *Thresor de la langue françoise* z roku 1606. Dla dwóch kolejnych podstawowym źródłem okazuje się sam słownik Kulikowskiego (a dopiero w drugiej kolejności dzieło Troca). Pierwowзору zaś dla ostatniego, całkiem odmiennego od czterech pierwszych, bo onomazjologicznego, badaczowi nie udało się ustalić. Autor książki śledzi w badanych słownikach szereg zjawisk i rozwiązań leksykograficznych, jak np. grafię i ortografię, opis homonimów, użycie kwalifikatorów, informacje gramatyczne, szczególnie jednak interesuje się słowami zapożyczonymi, zwłaszcza galicyzmami i latynizmami (oczywiście w materiale polskim). Dzięki zestawieniom z wcześniejszymi źródłami typuje leksemy, które,

6 Jest to pierwsze omówienie tego słowniczka w polskiej literaturze fachowej.

być może, pierwszy raz zostały wprowadzone właśnie w omawianych słownikach, np. w słowniku Królikowskiego byłyby takimi: *fryzować*, *fryzowany*, *garderoba*, *parawan*, w słowniczku wileńskim – np. germanizm *klinga*. Wiele miejsca poświęca też problemom ekwiwalencji międzyjęzykowej. Sporo jest w pracy Jakubczyka ciekawych spostrzeżeń szczegółowych, ale też wiadomo, że jego analizy siłą rzeczy musiały być w pewnej mierze wybiórcze, nie obejmowały całości materiału pięciu słowników. Jest więc jego praca z jednej strony opisem stanu rozwoju myśli leksykograficznej okresu oświecenia w Polsce, pokazuje, że oprócz dwóch lepiej znanych dzieł Daneta-Koli oraz Troca były również i inne prace, których autorzy starali się wzbogacać warsztat leksykograficzny i szukać – jak byśmy dziś powiedzieli – innowacyjnych rozwiązań, z drugiej stanowi zachętę dla historyków języka, a także dla leksykografów opracowujących naukowe słowniki historyczne, aby i te mniej znane słowniczkę objąć zainteresowaniem jako potencjalne źródło nieznanego wcześniej materiału leksykalnego. Ma więc książka ogromne znaczenie zarówno dla historii leksykografii, jak i dla historii języka polskiego w ogóle.

Pozycja trzecia różni się od dwóch wcześniej omówionych niemal pod każdym względem. Jest to książeczka niewielkiego formatu i skromnej objętości⁷. Składa się z ośmiu części, nazwanych rozdziałami, bez żadnego wstępu czy wprowadzenia, uzupełnionych na końcu częścią zatytułowaną *Bibliografia* oraz indeksem nazwisk. Owe rozdziały nie sumują się w żadną większą całość. Każdy z nich jest odrębnym studium, poświęconym osobnemu zagadnieniu, bibliografia zaś to dość krótki wykaz pozycji mających chyba stanowić uzupełnienie literatury przywoływanej w poszczególnych rozdziałach w postaci tradycyjnych przypisów bibliograficznych. Przechodząc do zawartości merytorycznej książki, należy dodatkowo skonstatować, że niektóre tytuły rozdziałów niezbyt dobrze odpowiadają ich treści. Przykładowo rozdział 1: *Uwagi o kilku historycznych słownikach języka polskiego. Słownik jako źródło badań językoznawczych* (s. 7–57) wypełnia drobiazgową analizę siatek haseł na literę E w słownikach Knapiusza, Troca, Lindego, Bandtkiego i wileńskim; lwią jej część stanowią zresztą przytoczenia *in extenso* materiału hasłowego. Rozdział 2: *Słownik Michała Abrahama Troca jako źródło badań językoznawczych. Kontekst historyczno-kulturowy* (s. 59–71) zawiera jedynie syntetyczny opis *Mownika...*, oparty w dużej mierze na ustaleniach Aleksandry Iwanowskiej. Rozdział 3: *O tzw. seksualizmach w historycznych słownikach języka polskiego* (s. 73–84) odnosi się w zasadzie tylko do słowników Bandtkiego i wileńskiego (przytacza się materiał głównie tego ostatniego słownika). Kolejne rozdziały: 4: *Zasób leksykalny Michała Abrahama Troca w świetle statystyki – na marginesie kwalifikatorów* (s. 85–107), 5: *Kwalifikatory w słowniku Jerzego Samuela Bandtkiego – rodzaje, funkcje, frekwencja* (s. 109–128), a także 6: *Regionalizmy leksykalne w Bogactwach mowy polskiej Alojzego Osińskiego* (s. 129–152) odznaczają się większym stopniem konkretności i przynoszą bardziej zdyscyplinowane analizy materiałowe, pojawiają się w nich konkretne

7 Czemu towarzyszy zadziwiająco wysoka cena, za to jednak obciążać należy wydawcę, nie autora. Dość trudno wytłumaczną decyzją jest również publikacja drugiego wydania, kiedy pierwsze (z r. 2014) jeszcze nie zostało wyczerpane. Oba można nabyć np. w księgarni internetowej wydawcy.

sposprzeżenia i wnioski możliwe do wyzyskania w badaniach historycznojęzykowych. W rozdziale 7 pt. *Z zagadnień słowotwórstwa w dykcyonarzy Mikołaja Volckmara z 1596 r.* (153–167) już sam tytuł wskazuje perspektywę badawczą, w której słownik jest tylko źródłem materiału; jest to właściwie inwentarz derywatów uporządkowanych według współcześnie wyodrębnianych kategorii słowotwórczych. Rozdział ostatni (s. 169–184): *O chronologii zbieżności formalnej nazw narzędzi i nazw wykonawców czynności* to rozprawka z dziedziny językoznawstwa historycznego, w której jedynie przytacza się ze słowników materiał językowy.

Cóż więc można powiedzieć o walorach książki Marka Kaszewskiego? Jej tytuł jest adekwatny do zawartości tylko w pewnym stopniu. Rzeczywiście mieści ona odrębne studia, a nie opis monograficzny, nie są to jednak studia „z leksykografii” czy nawet „o leksykografii”, ale raczej z historii polszczyzny. Takie podejście w pracy zdecydowanie dominuje. Oryginalne wyniki prac badawczych autora, jakie są tu publikowane, sytuują się zasadniczo właśnie w zakresie historii języka polskiego, i wedle kryteriów tej dziedziny powinny być oceniane (jako niespecjalista oceny tej się nie podejmuję). Informacje zaś z dziedziny historii leksykografii czy z zakresu metaleksykografii stanowią zasadniczo tylko tło do rozważań historycznojęzykowych, są podawane w sposób dość ogólny, często za innymi źródłami. W tym świetle wysoce dyskusyjny zdaje się fragment noty okładowej mówiący, że „w monografii Czytelnik odnajdzie również pogłębione refleksje o charakterze metaleksykograficznym”. Takich tu bowiem nie ma, a gdyby były, powinny były przede wszystkim doprowadzić autora do modyfikacji tytułu książki, bo w metaleksykografii za słowniki historyczne przyjęło się uważać nie słowniki wydane w przeszłości, ale współcześnie opracowywane słowniki obejmujące materiał dawny (jak SPXVI) albo też słowniki diachroniczne, konfrontujące materiał z różnych epok (słownikiem historycznym w tym sensie jest spośród opisywanych w pracy tylko dzieło Lindego). Nieścisty jest także następujący fragment owej noty: „Studium gromadzi informacje o dziełach [...] które nie zostały przez lingwistów kompleksowo opisane (Volckmar, Troc, Bandtkie, Osiński) [...]”. Słownik Troca został bowiem z pewnością „kompleksowo opisany” przez Aleksandrę Iwanowską, której ustalenia zresztą autor wyzyskuje, podając także odwołania bibliograficzne do nich w omawianej książce. *Bogactwom mowy polskiej* Osińskiego poświęcono projekt badawczy na Uniwersytecie Warszawskim, dzięki któremu między innymi opublikowano wersję elektroniczną dzieła i kilka dogłębnych opracowań analitycznych (por. Laboratorium 2013). Winę za te uchybienia należy raczej przypisać wydawcy, a nie autorowi. Noty okładowe bowiem, jak wiadomo, powstają zwykle poza wiedzą i kontrolą autora, bywa też i tak, że wydawca modyfikuje postać tytułu, kierując się „względnymi marketingowymi”. Jak działo się w tym wypadku, nie wiemy.

Podsumowując, należy z satysfakcją skonstatować, że historia leksykografii polskiej nadal się rozwija, że problematyka ta interesuje kolejne pokolenia badaczy, którzy korzystając z nowych możliwości, jakie daje technika komputerowa i Internet, łącząc je z tradycyjnymi metodami filologicznymi, wzbogacają z jednej strony wiedzę o dziejach polskiej leksyki, wydobywając z mało znanych słowników zapomniane słowa, z drugiej – wiedzę o historii polskiej

leksykografii, pokazując zapomniane techniki leksykograficzne i przywracając pamięć o zapomnianych leksykografach, wzbogacając w ten sposób zasób wiedzy o historii polskiego społeczeństwa i polskiej kultury. Dobrze też, że się te prace toczą z udziałem badaczy o różnej proweniencji, spoglądających z różnych perspektyw. Dzięki temu powstający obraz będzie pełniejszy i lepiej oddający wieloaspektowość sztuki, jaką było i jest opracowywanie słowników.

Bibliografia

- Bańko M. 2002: „Słownik języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny, „Prace Filologiczne” 47, s. 7–26.
- Bochnakowa A. 1991: *Le Nouveau grand dictionnaire françois, latin et polonais et sa place dans la lexicographie polonaise*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Frączek A. 2010: *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie z przełomu XVII i XVIII wieku. Analiza leksykograficzna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Gruszczyński W. 2000: *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Aspra, Warszawa.
- Karaś M., Karasiowa A. 1969: *Mariana z Jasłisk dykjonarz słowiańsko-polski z roku 1641*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Karpluk M. 1973: *Słownik Jana Cervusa z Tucholi*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Laboratorium 2013: *Laboratorium Leksykograficzne ks. Alojzego Osieńskiego*. Bogactwa mowy polskiej (online: <http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl>, dostęp 17 lutego 2017).
- Matuszczyk B. 2006: *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Puzynina J. 1961: „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Słowniki 2011: *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, red. M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (online: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>, dostęp: 17 lutego 2017).
- Urbańczyk S. 1964: *Słowniki, ich rodzaje i użyteczność*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków.
- Walczak B. 1991: *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Żmigrodzki P. 2003: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.